

Kamieniecki, Witold

Ograniczenia wyznaniowe w prawodawstwie litewskim w XV i XVI wieku

Przegląd Historyczny 13/3, 268-282

1911

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Ograniczenia wyznaniowe w prawodawstwie litewskim w XV i XVI wieku.

Zagadnienie, o ile prawa ludności wschodniego obrządku były ograniczone w Wielkim Księstwie Litewskim w porównaniu z ludnością katolicką, przedstawiało zawsze wiele interesu dla historyków. Z badaczy polskich ostatni wypowiedział się w tej mierze prof. Czermak w rozprawie p. t.: „Sprawa równouprawnienia schyzmatyków i katolików na Litwie 1432—1563“¹⁾. Praca ta nie rozstrzygnęła wprawdzie wszystkich punktów wątpliwych poruszonego zagadnienia, ale pierwsza zwróciła uwagę na formalną stronę zagadkowego nieco przywileju z 1432 r. i sprostowała błędne zupełnie twierdzenie Lewickiego²⁾. To też należy bardzo żałować że nie zwrócił uwagi na rozprawę Czermaka ostatni uczony rosyjski, który zabrał głos w tej sprawie, uczony wielkiej miary, prof. Lubawski³⁾. W niewielkiej ale bardzo treściwej rozprawie rozwija Lubawski na szerokim tle wypadków europejskich swoją hipotezę. Zawarte w przywileju horodelskim ograniczenia praw hojarów wschodniego obrządku z jednej strony, a z drugiej późniejsze tolerancyjne przywileje z lat 1432—1434—1447 i t. d. tłumaczy Lubawski współczesnymi prądami, panującymi w Kościele katolickim, a przede wszystkim Unią Florencką i nadzieją przeprowadzenia jej na Litwie.

Od początku XVI w. po rozwianiu złudzeń co do Unii, polityka wyznaniowa rządu litewskiego uzależniona jest od względów

¹⁾ Rozp. Ak. Um. ser. II, t. 19.

²⁾ Powstanie Świdrygiełły. (Roz. Ak. Um. ser. II, t. 4).

³⁾ K woprosu ob ograniczenii političeskich praw prawosławnych kniaziej, panow i szlachty w W. K. Litowskom do Lublinskoj Unii. Moskwa 1909.

na Moskwę: najpierw skłonna do represyi i prześladowań, następnie, w obawie wywołania wśród ludności ruskiej sympatyj moskiewskich, hamuje się, staje się wyrozumiałą i skłonną do zupełnej tolerancyi.

— Oto w krótkich słowach hipoteza prof. Lubawskiego, rozwinięta ze zwykłą u niego erudycją i polotem. Hipoteza pełna, wiążąca z życiem kulturalnym Europy odległą Ruś i Litwę — ale czy odpowiadająca ściśle aktom prawodawczym i praktyce administracyjnej Wielkiego Księstwa?

Do odpowiedzi na to pytanie przyczynią się może uwagi poniższe.

Dwa pierwsze przywileje Jagielly: wileński z 1387 i horodelski z 1413 r.¹⁾ noszą na sobie wybitne piętno prozelityzmu religijnego, zrozumiałego podczas natężonej działalności misjonarskiej, podczas chrzczenia Litwy. Korzystanie z wszystkich dobrodziejstw przywilejów jest uwarunkowane przyjęciem chrześcijaństwa według obrządku rzymskiego. Po za całym szeregiem koncesyi prawno-prywatnych, tworzył drugi z tych przywilejów (horodelski) wzorowane na Polsce urzędy wojewodów i kasztelanów w Wilnie i Trokach, przyczem dostęp do tych urzędów i wszystkich innych dożywotnich został kategorycznie zastrzeżony wyłącznie dla katolików rzymskiego obrządku²⁾.

Tak się przedstawia cały materiał ustawodawczy, dotyczący ograniczenia praw dyzunitów w wieku XV. Przytem ograniczenia, zawarte w przywileju z 1387 r., są nadzwyczajnie ogólne i po zrozumieniu dokładnym odpowiednich ustępów przywileju horodelskiego nie będą przedstawiać żadnych wątpliwości. Natomiast przywilej horodelski wymaga bardzo ostrożnej interpretacyi i bardzo sumiennej analizy.

Wydają przywilej horodelski wspólnie Jagiełło i Witold, ówczesny Wielki Książę Litewski. Wydają go w chwili, kiedy pozornie proces Witoldowego jednoczenia ziemi litewskiej był w głównych zarysach zakończony, kiedy, po za szeregiem drobnych włości poleskich, nie zostało w rękach Gedyminowiczów ani jednego znacniejszego udziału, kiedy w Połocku, Kijowie, Włodzimierzu

¹⁾ Działyński: Zbiór Praw Litewskich, str. 1 i 7.

²⁾ Sam tekst § 11 przywileju horodelskiego nie jest zupełnie jasny i można by rozumieć, że urzędy wileńskie i trockie zastrzega się dla katolików, a inne dygnitarstwa wogóle dla chrześcian. Interpretacya ta jednak nie może się utrzymać wobec § 14 tegoż przywileju, gdzie dyzunicy i poganie wyraźnie od dobrodziejstw przywileju są odsunięci (por. Czermak l. c., str. 354).

miasto dawnych udzielnich władców, siedli namiestnicy gospodarscy¹⁾.

Ale nie należy się tą pozorną centralizacją ludzi. Ograniczała się ona jedynie do zamiany udzielnego kniazia na namiestnika gospodarskiego, pozatem wszystko zostawało po dawnemu, wszechwładną zasadą było „staryny nie ruchati“ jak to pięknie bardzo na dziesiątkach przykładów stwierdził sam Lubawski²⁾. Na tle tej „staryny“ wyrobiły się w każdej z wielkich dzielnic odmienne prawa zwyczajowe, skodyfikowane później w osobnych przywilejach dzielnicowych. W początkach wieku XV związek tych dzielnic między sobą i Państwem Litewskim był bardzo słaby, ziemie takie, jak Połock, Smoleńsk, Witebsk, Kijów, Podole, Wołyń, Podlasie, Żmudź tworzyły raczej federację niż jednolity organizm państwowy; stanowiska dzielnicowych namiestników gospodarskich w jednych wypadkach zbliżone były zupełnie do książęcego: np. Kieżgajłów dynastów żmudzkich, dziedzicznie starostwo żmudzkie dzierżących, albo też po pewnym czasie namiestnicy ustępowali miejsca dawniejszym książęcym dziedzicom i namiestnictwo zmieniało się znowu na udzielne księstwo; tak było z Włodzimierzem (1431) Kijowem (1441 r.³⁾), Brańskiem i t. d.

Funkcye centralnych organów państwowych w stosunku do tych dzielnic ograniczały się w głównych zarysach do reprezentacji na zewnątrz (i to z pewnemi zastrzeżeniami) i do obrony przed wspólnym wrogiem. Ten ostatni obowiązek pociągał za sobą prawo do pewnych poborów i podatków, które istotnie z całego Wielkiego Księstwa do skarbu gospodarskiego napływały.

Ale poza tem rząd centralny zostawiał swobodę zupełną, dysponując dowolnie stolcami kniaziewskimi i odbierając je bez skrupułu; „staryny“ miejscowej nie naruszał. Ustaw ogólnych, obowiązujących dla wszystkich dzielnic państwa, nie wydawano w tych wcześniejszych czasach zupełnie⁴⁾. Za pierwszy ogólnopaństwowy

¹⁾ Por. Lubawskij: *Oblastnoje dielenie L. R. G.* rozdział 1.

²⁾ Por. także Downar Zapolskij: *Gosudar. chozajstwo Wel. Kn. Lit. t. I*, str. 245.

³⁾ Por. Wolff: *Kniaziewie Litewsko-Ruscy*, str. 12, 161 i 202.

⁴⁾ Jedyny wyjątek stanowić może edykt Jagiełły z 22. II. 1387 r. o małżeństwach mieszanych. Akt ten dotyczy jedynie wolności sumienia, nie zawiera żadnych ograniczeń prawnych natury świeckiej, jest rzadkim przykładem jurysdykcji królewskiej w sprawach czysto religijnych. Dlatego też nie można z niego żadnych wniosków wyciągać. Wywołany gorączką apostołstwa, chwilowym fanatyzmem, akt ten był i pozostał wyjątkiem. Kurczewski. *Kościół zamkowy II*, 9-11. Por. Lubawski: *Oczerk J. L. R. G.*, str. 38.

akt ustawodawczy można uważać przywilej ziemski z 1447 r., gdzie też ten wyjątkowy, uniwersalny charakter jest wyraźnie zaznaczony. Poprzednio zwyczaj miejscowy powszechnie i dostatecznie normował życie miejscowe.

Przechodząc po tych uwagach wstępnych do analizy przywileju horodelskiego, przedewszystkiem musimy sobie postawić pytanie, do jakiego terytorium mogły się stosować jego postanowienia. Zastrzegam się, że nie chodzi mi tu o artykuły, normujące stosunki zewnętrzne Wielkiego Księstwa do Polski, ale o postanowienia, dotyczące wyłącznie stosunków wewnętrznych. I skonstatujemy odrazu, że przywilej horodelski nie stanowił wyjątku; zgodnie ze stwierdzonym wyżej brakiem ustawodawstwa ogólnopanstwowego nie odnosi on się do całego terytorium Państwa Litewskiego, lecz artykuły horodelskie, podobnie jak i wcześniejsze wileńskie odnoszą się jedynie do ograniczonego terytorium pogańskiej Litwy, w ścisłym tego słowa znaczeniu. W chrześcijańskich oddawna dzielnicach ruskich Państwa Litewskiego wszystko pozostało po dawnemu; pogańską była jedynie właściwa Litwa, ją Jagiełło nawracał, dla niej pierwsze dwa przywileje wystawił. Dowodem tego jest przedewszystkiem ścisły tekst obu wzmiankowanych dokumentów, w których ciągle mowa o Litwinach i ziemi litewskiej, a cisza i milczenie o ziemi ruskiej i jej ludności, pomimo, że termin geograficzny „Rusi“ był kancelaryi wielkoksiążęcej z pewnością doskonale znany. Po drugie, w artykule o organizacyi urzędów mamy wymienione jedynie dwa główne czysto litewskie grody: Wilno i Troki i w praktyce jedynie w tych dwóch stolicach hierarchię polską zaprowadzono. Wymienieni w liczbie kilkudziesięciu adoptowani przez polaków bojarzy są samymi rdzennymi Litwinami, niema pomiędzy nimi ani jednego „rusina“. Wreszcie, co najważniejsza, cały szereg późniejszych przywilejów dzielnicowych, powołując się na poprzednie przywileje Kazimierza Jagiellończyka i Aleksandra, milczy najzupełniej o owych pierwszych, a tak doniosłych przywilejach Jagiełły. Stąd wniosek prosty, że przywileje te owych dzielnic nie dotyczyły, że odnoszą się one jedynie do jakiegoś ściślejszego terytorium. Do takiego samego wyniku doprowadza badanie nielicznych zresztą zabytków praktyki administracyjnej; czy to na Wołyniu, czy w Kijowie, czy w Połocku absolutnie o ograniczeniach wyznaniowych w ciągu pierwszej połowy XV w. nie wiemy i nie słyszymy, przywilej horodelski tam nie obowiązuje.

Stwierdziwszy niewątpliwie dzielnicowy charakter przywileju horodelskiego, winniśmy określić dokładniej terytoryalną jego

rozszerzenie, „dzielnicę“, w której był prawomocnym. W tym celu z obszaru Państwa Litewskiego należy wyłączyć przede wszystkim wielkie ziemie-dzielnice, które się później własnymi odrębnymi przywilejami rządziły t. j. Połock, Witebsk, Smoleńsk, Kijów, Podole, Wołyń, Podlasie, Żmudź, a następnie udzielne w 1413 r. księstwa poleskie: Słuck, Kobryń, Pińsk, Zaslów, Mścislów i t. p. Wówczas pozostaną nam maksymalne granice terytorium, na którego obszarze przywilej horodelski mógł być obowiązującym. Jest to całe właściwe Wielkie Księstwo Litewskie, produkt historyczny i niejednorodny, którego obszar (po za ziemią Brzeską) rozpada się na dwie zupełnie wyraźne całości. Pierwszą tworzą ziemie czysto litewskie, dawniejsze Księstwa Wileńskie i Trockie, oraz t. z. Czarna Ruś (Grodno i Nowogródek) od odległej przeszłości z Litwą związana, przez Litwę skolonizowana i wspólnie w źródłach ogólną nazwą Litwy objęta; druga grupa, znana źródłom pod nazwą Rusi — to dorzecze Berezyny i innych prawych dopływów średniego Dniepru, część dzisiejszej Białej Rusi.

Pomimo braku konkretnych dowodów, wydaje mi się zupełnie pewnym, że prawodawca przewidywał zastosowanie przywilejów wileńskiego i horodelskiego jedynie na terytorium owej ściślejszej Litwy. Przemawia za tem z jednej strony misyjny charakter obu aktów — pogaństwo koncentrowało się wyłącznie na Litwie,—a z drugiej strony porównanie z przywilejami z lat 1432—34; one to dopiero, jak się niżej okaże, rozszerzyły na całe właściwe Wielkie Księstwo większość wolności horodelskich.

Tymczasem po 1413 r. w Państwie Litewskim było położenie następujące: w uprawieniu ludności ziem ruskich i dzielnic, aneksów Wielkiego Księstwa, nie zmieniło się nic, wszystko zostało po dawnemu; natomiast w obrębie pogańskiej poprzednio, a teraz katolickiej Litwy, bojarzy nowochrześcijaństwo otrzymali cały szereg gwarancji prawnoprywatnych; dla nich wyłącznie zastrzeżone zostały świeżo utworzone dygnitarstwa w Wilnie i Trokach i wszelkie inne litewskie urzędy dożywotnie. Przywilej horodelski był dla Litwy typowym przywilejem dzielnicowym i zastrzeżenia powyższe są analogiczne do późniejszych zastrzeżeń urzędów kijowskich dla kijowian, połockich dla połoczan, zawartych w przywilejach odpowiednich ziem.

W 1430 r. zbrakło potężnej ręki Witolda, utrzymującej w karchach olbrzymie dzierżawy stworzonego przezeń państwa. Rychło bardzo po jego śmierci rozpoczął się szereg walk i zamieszek, w czasie których Państwo Litewskie rozpadło się na dwa wrogie obozy: litewsko-katolicki z Zygmuntem Kiejstutowiczem na czele

i rusko-dyzunicki, kierowany przez Świdrygiełłę. Walka ta, zakończona zwycięstwem Zygmunta, odbiła się w ustawodawstwie, dotyczącym równouprawnienia wyznań, wywołała mianowicie przywilej Jagiełły z 1432 r. i podobny co do treści o dwa lata późniejszy przywilej Zygmunta.

Prawomocność przywileju z 1432 r., zakwestyonowana przez Czermaka, jest dotychczas pytaniem otwartym: oryginał, przechowywany w Nieświeżu, nie wzbudza żadnych podejrzeń, nie jest wcale kasowany, przeciwnie, do dziś dnia zachował i pieczęcie i wszelkie cechy wiarygodności urzędowej. Zresztą, jest to dla nas kwestya drobniejszej wagi. Ważniejszą jest geneza historyczna tego aktu, wywołanego niewątpliwie przez powstanie Świdrygiełły; powstanie to dowiodło wymownie rządowi litewskiemu, że liczna ludność ziem ruskich przypadkowo czy świadomie zgrupowana w jednym obozie, czuje się niezadowolona, że zwyciężona dziś, może być jutro znów niebezpiecznym przeciwnikiem. O pogaństwie już zapomniano, lata misyonarstwa królewskiego minęły, dawne ograniczenia traciły rację bytu—w 1432 r. Jagiełło, a w 1434 r. Zygmunt wydali dla Rusinów litewskich dwa przywileje tolerancyjno-pacyfikacyjne, równające ich z Litwinami¹⁾

W interpretacji Czermaka ci Litwini i Rusini równoznaczni są z katolikami i dyzunitami. Lubawski natomiast, po za momentem wyznaniowym, widzi moment narodowo polityczny i rozumie „Rusinów“ przywileju jako dyzunicką ludność dzielnic ruskich, tworzących bądź co bądź pewną polityczną solidarność. Co się tyczy interpretacji Czermaka, to zwłaszcza co do „Litwinów“ nie da się ona zupełnie utrzymać. Dla oznaczenia grup czysto wyznaniowych używała kancelarya W. Książęca zupełnie innych terminów i identyfikowanie katolików z Litwinami, a dyzunitów z Rusinami jest wprawdzie bardzo proste, ale zupełnie niedopuszczalne.

Bardziej skomplikowana jest sprawa z interpretacją Lubawskiego. Skomplikowana dlatego, że istotnie w omawianym czasie po śmierci Witolda w jednym z walczących obozów zgrupowała się prawie wyłącznie ludność dzielnic etnicznie ruskich i, w przeciwstawieniu do litewskiego Zygmunta, Świdrygiełło, zajmwszy oprócz Połocka naddnieprzańskie i nadberezynskie dzierżawy, „podniesiony“ został według kroniki na „Welikoje Kniażenie na Russkoje“²⁾.

¹⁾ Codex epistolaris t. III, str. 523 i 529.

²⁾ Połn. sobr. russ. letop. t. XVII, str. 16.

Okoliczności te przemawiają wymownie za hipotezą prof. Lubawskiego—a przecież przyjąć jej trudno, prawie niepodobna¹⁾).

Jaka treść tkwi w tytule „*Wielkiego Kniazia Ruskiego*“ z kroniki i w „*Rusinach*“ przywileju 1432 r. — oto pytania, które się łączą ze sobą i jednej wymagają odpowiedzi. Pytania bardzo rozległe, traktowane wszechstronnie, wymagałyby może specjalnej nad sobą pracy; nam wystarczy szereg zestawień i analogii, które pozwolą na postawienie pewnych logicznych wywodów.

Rozwój terminu „Rusi“ w średniowieczu przedstawia wiele podobieństwa do terminów „Polski“, a części i „Litwy“. Podobnie jak Polska „Polonia“ używana jest raz dla określenia całego Państwa Piastowskiego, to znowu oznacza tylko ściślejszą jedną dzielnicę, dla której później powstał oddzielny termin Starej Polski „Major Polonia“²⁾; jak Litwa oznacza raz wszystkie dzierżawy, Wilnu i Trokom podległe, a kiedyindziej tylko znacznie ściślejsze terytoryum nad Wilją i Niemnem rozciągnięte—podobnie w różnych znaczeniach spotykamy w źródłach termin Rusi. Rusią nazywa się i dzisiejsza wschodnia Galicya³⁾, i dzisiejsza Białoruś, czasami Podlasie⁴⁾, a czasami cała wschodnia Słowiańszczyzna, zwłaszcza pod względem językowym (język, pismo ruskoje). Czasami, zwłaszcza w języku kronik i w źródłach zachodnich, Ruś i wyrazy pochodne oznaczają wyznanie wschodniego obrządku⁵⁾, są to jednak wypadki rzadsze, najpospoliciej termin Rusi, oznaczając różne terytorya, nosi jednakowoż stale wyraźny geograficzny charakter. Skąd powstała wspólna nazwa dla tak olbrzymich i dalekich sobie terytoryów jak Lwów i Smoleńsk — wyjaśnić trudno; przyczynił się do tego zapewne stan bardzo pierwotnej dziewiczości, w jakiej długo pozostawały ziemie dzisiejszej Białej Rusi, zupełny brak granic naturalnych, co pozwoliło Rusi kijowskiej z małym stosunkowo wysiłkiem rozpostrzeć szeroko po Słowiańszczyźnie nazwisko plemienia czy dynastii waregskiej Rusi. I to pomimo, że związek polityczny wielu z tych ziem z Kijowem był albo bar-

1) Por. Downar Zapolskij: Gosudarstw. chozajstwo, str. 66 i 68.

2) Por. Kwart. Hist. t. XXIII, str. 211—217.

3) W tem znaczeniu spotykamy Ruś najczęściej w źródłach polskich, lub do Polski odnoszących się: Cod. epist. Vitoldi, str. 239 487 i t. d. Nawet Witold przyjmuje ten punkt widzenia „...an dem flisse Bug czwuschen Luczsk und Lemberg im *Ruschersem Lande*“ ibid., str. 384.

4) Codex epist. Vitoldi, str. 563 „Beliczek (Bielsk) iu Russen“.

5) „...buducz i jemu Rusinom był welmi nabožen“. Poł. Sobr. Rus. Let. t. XVIII, str. 292 „...cum Skirgał suo fratre qui fuit Rutenus...“ Codex epist. Vitoldi, str. 996, 998, 999.

dzo krótkotrwały, albo nawet żaden. Przeciwnie, wybitniejsze pod względem geograficznym terytorya południowe, jak Wołyń, Podole poczęści Polesie, pomimo znacznie ściślejszej zależności od Kijowa, utrzymały swoje odwieczne słowiańskie nazwy i termin Rusi w zastosowaniu do nich w omawianej epoce używany nie był.

Czy tkwi w tym terminie Rusi, tak bogatym w treść geograficzną, element polityczno-narodowy? Odpowiedzieć z argumentami w ręku znów trudno bardzo, przede wszystkim wskutek szczupłości źródeł, sięgających tej zamierzchłej epoki. Pomocną nam będzie za to analogia z Zachodem. Przyglądając się mianowicie najbliższym choćby terminom „narodowym“: *natio polona*, *natio germanica*, widzimy, że w podstawie tkwi tam mocno pojęcie geograficzne, natomiast zupełnie nadaremne byłoby szukać w nich dzisiejszego momentu narodowego. Każdy Gdańszczanin czy Malborkanin w drugiej połowie XV w. pisał się *natione polonus*, pomimo, że po polsku mało albo wcale nie umiał i wedle naszych pojęć był czystym Niemcem; natomiast setki młodzieży polskiej jako „*natio germanica*“ studyowały w Padwie czy Bononii. Decydowało tu nie pochodzenie plemienne, nie język, nie wyznanie, ale jedynie i wyłącznie zwiążek z pewnym terytoryum geograficznym. Wszystko, co leżało za Alpami, zlewało się w pojęciu mieszkańca Włoch w jedną Germanię, której ludność, bez względu na wszelkie różnice, stanowiła dla niego „*natio germanica*“. Podobnie w XV w. dla każdego wykształconego Europejczyka wszystko na wschód od katolickiej Polski i Litwy było Rusią, zamieszkałą przez Rusinów. Przykłady te wskazują jak dalece inne były pojęcia o narodowości w początkach XV w. i jak wielkie niebezpieczeństwo popełnienia anachronizmu zagraża współczesnemu badaczowi, który by chciał w obrębie jednego średniowiecznego organizmu państwowego stwierdzić odrębne indywidualności narodowe. Jeszcze bardziej bezprzedmiotowe byłoby podejmowanie takiego zadania na wschodnich kresach chrześcijańskiego świata; znacznie później, w początkach XVI w., miał miejsce następujący ciekawy incydent. Iwan Wasilewicz uzurpował dla siebie tytuł „Hospodara Wsiewia Rusi“; na to Aleksander odpowiedział, że jako Wielki Książę mógłby uznać pretensje moskiewskie, ale jako król polski musi się opierać bezwzględnie „*bo tak wielka część Rusi jest pod Koroną*“¹⁾.

Przykład to niezmiernie charakterystyczny. W zupełnie do-

1) A. Z. R. t. I, str. 347—8.

brej wierze ignoruje Aleksander jako wartość narodowo-polityczną kolosalny obszar Rusi Litewskiej, znanej mu doskonale jako wartość geograficzna.

Co innego—Ruś południowa, Kijowska, bogata w tradycje państwowe,—to istotnie może być Ruś nietylko geograficzna, ale i polityczno-narodowa; ale tam, na północy, między Dnieprem, Berezyną, a Prypecia, gdzie właściwie nigdy nie rozwinęło się samodzielne życie polityczne, doszukiwać się momentu nacyonalnego w terminie Rusi, wydaje mi się wysiłkiem zgóry skazanym na niepowodzenie. I to pomimo powstania Świdrygiełły, pomimo pomocy, okazanej mu przez W. Księcia Twerskiego i innych władców ze Wschodu: na rozbudzenie pojęć i antagonizmów narodowych na Rusi Litewskiej trzeba było czekać jeszcze długo, bardzo długo, nie wiem, czy dzisiaj, w XX wieku, można o tem mówić jako o fakcie dokonanym, a cóż w pierwszej połowie XV wieku!

Po odrzuceniu elementu polityczno-narodowego, pozostanie nam w terminach „Ruś“ i „Rusini“ jedynie pierwiastek geograficzny; nie ulega przytem żadnej wątpliwości, że w rozpatrywanych przez nas wypadkach może być mowa tylko o Rusi Litewskiej. Wykreślić granic tej Rusi Litewskiej na podstawie źródeł, współczesnych przywilejowi 1432 r., prawie niepodobna, z przypadkowych wzmianek możemy tylko stwierdzić, że na tej Rusi właśnie leży Orsza ¹⁾, Borysow ²⁾, a z niektórych ustępów w korespondencji Witolda wynika, że rozciąga się ona gdzieś ku Smoleńskowi ³⁾. Przywilej Jagiełły dla Skirgiełły z 1387 r. określa jako leżące „na russkoj storonie“ różne włości, ciągnące się od Lebedziowa do Lubecza i Propojska, zatem w dorzeczu Berezyny, Druci i innych dopływów Dniepru położone ⁴⁾. W bardzo charakterystycznym traktacie Kazimierza Jagiellończyka z W. Nowogrodem spotykamy rozróżnione następujące narodowości W. Księstwa: połączenie, witebszczanie, litwini i *rusini*; oczywiście mieszkańcy Litewskiej Rusi, położonej, jakby to można interpretować, pomiędzy Litwą a Połockiem i Witebskiem ⁵⁾.

¹⁾ W 1431 r. posyła Zygmunt syna swego Michała *na Ruś* „...i przised kn. Michajło staniet na Rszi (Orszy)...“ Połn. Sobr. Russ. Letop. t. XVII, str. 64.

²⁾ Z długiej opowieści o wyprawie Świdrygiełły wynika jasno, że Ruś rozpoczyna się gdzieś około Borysowa. Połn. Sobr. Russ. Letop. t. XVII, str. 283 i 336.

³⁾ Cod. epist. Vitoldi, str. 442, 659, 778 i t. d.

⁴⁾ Jakubowski: Opis Ks. Trockiego. (Prz. Hist. V, 24—25).

⁵⁾ „...uczinitsia pienia w Nowiegorodzie połączaninu, witblaninu, ili litwinu, ili *rusinu* s naszego Wiel. Kniażenia...“ (A. Z. R. t. I, N. 39, (ok. 1440 r.).

Ku końcowi XV w. a zwłaszcza w XVI w., źródła są oczywiście bardziej wymowne i na ich podstawie bardzo pięknie określili rozciągłość terytoryalną Rusi Litewskiej sam Lubawskij; związana ściśle z Wielkim Księstwem Litewskim, obejmowała ona dorzecza Berezyny, Soży i innych dopływów średniego Dniepru i dolnej Prypeci,

Wywody i dowody powyższe upoważniają nas do stwierdzenia, że spotykane w źródłach litewskich w XV w. terminy Rusi i Rusinów, mają stale i pospolicie charakter geograficzny, że w innym znaczeniu (wyznaniowym) używane są tylko wyjątkowo— i co za tem idzie, że Rusinów przywileju 1432 r. należy interpretować jako mieszkańców znanego nam terytorium Rusi Litewskiej.

Kiedy zatem w 1432 r., po strąceniu Świdrygiełły, udało się Zygmuntowi opanować większą część Rusi Litewskiej, uznał on wspólnie z panami polskimi za konieczne zjednać sobie jej ludność aktem tolerancji i wyrozumiałości i wydany został omawiany przywilej; stronę jego formalną rozpatruje obszernie Czermak; merytorycznie rozszerzał on na „książąt, szlachtę i bojarów Rusi wzgl. Rusinów“ wszystkie prawa i dogodności, jakimi cieszą się Litwini, przyczem dokładnie wymienioną została tylko jedna z tych wolności: prawo swobodnego rozporządzania majątkami. Czemu nie została dodana druga zasadnicza koncesja horodelska: prawo wydawania córek i t. d. zamąż i zapisywania im wiana — trudno powiedzieć; można nawet z wielkim prawdopodobieństwem przypuszczać, że rozumiała się ta wolność sama przez się w ogólnikowym zrównaniu z Litwinami; potwierdza to i przywilej Zygmunta z 1434 r. W ten sposób rozszerzałby przywilej z 1432 r. na Ruś Litewską całą prawnoprywatną zdolność bojarów litewskich.

Przywilej Zygmunta z 1434 r., wydany już wspólnie dla Litwy i Rusi w nieco odmiennych słowach, powtarzał postanowienia przywileju z 1432 r. Wyszczególniał tylko dokładniej koncesje prawnoprywatne, a mianowicie prawo zawierania małżeństw i niepodlegania karom bez sądu, pozatem potwierdzał generalnie wszystkie poprzednie prawa i przywileje. O ograniczeniach wyznaniowych w aktach 1432—4 niema mowy i nie ulega wątpliwości, że nie były one nigdy zaprowadzone na Rusi litewskiej.

Natomiast wszelkie postanowienia horodelskie, potwierdzane przez następne akty, trwały nadal w mocy obowiązującej na właściwej Litwie; tylko wskutek rozszerzenia prawnoprywatnych gwarancji na ludność Rusi, zawarte w akcie horodelskim ograniczenia wyznaniowe skurczyły się do jedynego jus honorum. Mogli przeto Rusini przyjmować herby szlachty polskiej, mogli cieszyć się wszel-

kiemi wolnościami prawnoprywatnymi i piastować wszelki miejscowe urzędy, ale dostęp do Wilna, Trok i do dygnitarstw dożywotnich był dla nich w dalszym ciągu zamknięty.

W całym państwie litewskim poza Litwą i Rusią t. j. poza właściwym Wielkim Księstwem, jedyną normą prawną był w tym czasie obyczaj miejscowy, czy to spisany w przywilejach ustawodawczych, czy też przechowany w tradycji¹⁾. W każdym razie miejsca dla ograniczeń wschodniego wyznania w tym prawie nie było. Nowa zmiana w położeniu dzielnic-aneksów Wielkiego Księstwa nastąpiła z chwilą, kiedy rozszerzono na nie prawomocność przywileju Kazimierza Jagiellończyka z 1447 roku; przywilej ten nadawał ludności *całego państwa* szereg wolności i gwarancyi, będących dotychczas udziałem Wielkiego Księstwa Litewskiego w ściślejszym znaczeniu²⁾. Żadnych ograniczeń dla wyznawców wschodniego obrządku w tym przywileju nie znajdujemy, nie znajdujemy jednak również unieważnienia artykułów horodelskich o urzędach, które najwyraźniej zachowały moc obowiązującą i nadal. W każdym razie znaczenie przywileju Kazimierzowskiego, zapewniającego pierwsze gwarancje prawne rozwijającemu się społeczeństwu, było bardzo wielkie. Prof. Lubawski stawia hipotezę, że tolerancja tego aktu jest w związku z wpływem Unii Florenckiej. Dowieść tej hipotezy dość trudno, jednakowoż jest ona zupełnie prawdopodobna.

Wogóle, o ile akty tolerancyjne z 1432—4 roku dadzą się zrozumieć doskonale na tle czysto litewskich stosunków, bez naciągane uciekania się do związków z dalekimi prądami kościelnymi i z czeskim husytyzmem, o tyle w drugiej połowie XV w., zwłaszcza bliżej wieku XVI, pewne niewątpliwe wpływy Unii Florenckiej dadzą się skonstatować. I to nietylę w aktach ustawodawczych (przywilej Władysława Warneńczyka, równający duchowieństwo obu obrządków, stosował się wyłącznie do Korony Polskiej³⁾),—ile w praktyce administracyjnej. Tylko rzecz dziwna, że nieliczne akty z tego czasu, które by można z Unią wiązać, mają w przeciwstawieniu do przywileju 1447 r. tendencję ograniczenia, niemal że prześladowania opornych w wierze; wywołuje to wrażenie, jakby niezadowolony z rezultatów tolerancyjnej polityki rząd litewski zmienił system i próbował drogi przymusu. Mianowicie w drugiej połowie swego panowania, wydaje Kazimierz Jagielloń-

¹⁾ Por. Jasiński: *Ustawnyja Gramoty*.

²⁾ Działyński: *Zbiór praw litew.* str. 28; por. Lubawski *Oczerk J. L. R. G.*, str. 73.

³⁾ *A. Z. R.* I, 56.

czyk zakaz budowania nowych cerkwi wschodniego obrządku; tradycja przypisywała ten zakaz wpływowi św. Kazimierza. Tekst właściwy samego rozporządzenia nie jest znany i trudno powiedzieć jak rozległe miał on zastosowanie; osobiście sądziłbym, że mógł ten zakaz dotyczyć jedynie właściwego Wielkiego Księstwa, objętego przywilejem horodelskim¹⁾. W każdym razie był to krok niezwykły, nie leżący w charakterze administracji państwowej litewskiej, który niewątpliwie obcym wpływom przypisać należy.

W początkach panowania Aleksandra możnaby się dopatrywać powrotu do dawnej polityki wyrozumiałości i tolerancji. W 1499 r. potwierdzając jurysdykcję duchowną metropolity kijowskiego według „świtka praw Jarosława“, podkreślał król zupełną równość wobec prawa księży ruskich rzymskiej i greckiej wiary, t. j. tych, którzy przyjęli Unię Florencką i tych, którzy ją odrzucali²⁾.

Ale ten nowy kurs nie trwał długo. Idea doprowadzenia do jedności obu obrządków zwróciła Aleksandra napowrót na fałszywą drogę represji. Wskazania florenckie zaczął on stosować przede wszystkim na swojej małżonce i doprowadził w końcu do bardzo silnego fermentu. „Ucisk religijny“ stał się pretekstem do wojny z Moskwą, do straty wielu ziem pogranicznych, wreszcie do buntu Glińskiego³⁾.

Były to smutne bardzo rezultaty praktyki administracyjnej; stan prawny przez ten cały czas nie ulegał zmianie, w dalszym ciągu obowiązywały przywileje z lat 1413, 1432, 1434, 1447, w dalszym ciągu namiestnictwa i inne urzędy, poza Wilnem i Trokami, były sprawowane przez niewątpliwych wyznawców wschodniego obrządku.

W początkach panowania Zygmunta Starego daje się znów obserwować jakby inna tendencja: do zamkniętego dotychczas grona najwyższych dostojników, wyłącznie z pomiędzy kilku magnackich rodzin litewskich rekrutowanych, wprowadza król żywość nowy Rusinów z krwi i kości; mianowicie w 1507 r. zostaje wojewodą nowogrodzkim książę Iwan Lwowicz Gliński, a co ważniejsze, w 1514 r. otrzymał książę Konstanty Ostrogski kasztelanję wileńską⁴⁾.

1) A. Z. R. I, 116, 598; w 1503 r. wspomina Aleksander o zniesieniu tego zakazu.

2) Białoruskij Archiw cz. I N. 3; por. potwierdzenie autonomii wewnętrznej kościoła wschodniego 1511 r. A. Z. R. t. II N. 65, 68, 77.

3) Metr. Litew. t. I, str. 1196 A. Z. R. t. I, str. 222, 293 i nast.

4) A. Z. R. II, str. 5, por. Boniecki: Poczet rodów W. Ks. L. Spisy urzędników. Wolff: Senatorowie i dygnitarze.

Nominacje te niewątpliwie sprzeciwiały się wyraźnemu brzmieniu przywileju horodelskiego, mimo to jednak były one widać zgodne z poczuciem prawnym społeczeństwa, bo nie odezwał się na razie żaden głos protestu.

Odezwał się ten protest dopiero po 8-iu latach, kiedy król przesunął Ostrońskiego na województwo trockie i wbrew odwiecznej hierarchii posadził w radzie przed wojewodą wileńskim. Czy ten protest wywołany był na nowo rozbudzonym antagonizmem wyznaniowym, czy też urażoną ambycją prywatną, jak z wielkim prawdopodobieństwem przypuszcza Czermak — nie mamy co do tego żadnych wiadomości, dość, że zmuszony był król do wydania manifestu, w którym nominację Ostrońskiego tłumaczył jako wyjątek, obowiązując się na przyszłość przestrzegać postanowień przywileju i bez Panów Rady urzędów Rusinom nie nadawać.

Badacze, których uwagi uszedł prawnoprywatny charakter koncesyi 1432 — 34 r. i pozostawienie w mocy prawnopublicznych zastrzeżeń przywileju horodelskiego, mieli zawsze wielką trudność z interpretacją powyższego manifestu Zygmunta Starego¹⁾. Tymczasem, jak widzieliśmy, jest on najzupełniej zrozumiały i jasny, bo nominacja Ostrońskiego istotnie sprzeciwiała się prawu.

Jeszcze raz powtórzone zostały ograniczenia dyzunitów i to w silniejszej formie, w 1529 r.²⁾. Mianowicie, kiedy z racyi uznania Zygmunta Augusta Wielkim Księciem wydawał Zygmunt Stary potwierdzenie dotychczasowych i nadanie nowych wolności, wówczas w § 3 powtórzył zastrzeżenie urzędów wileńskich, trockich i ziemskich dożywotnich, wyłącznie dla katolików; nie tylko powtórzył, ale i rozszerzył te ograniczenia na urzędy nadworne. Przywilej z r. 1529 jest wyrazem najwyższego rozwoju ograniczeń wyznaniowych w prawie litewskim: Jaka jest geneza tej powrotnej fali nietolerancyi religijnej — trudno bardzo powiedzieć. W każdym razie była ona anachronizmem w chwili, kiedy arystokracja litewska i ruska Wielkiego Księstwa zlewały się ze sobą na gruncie wspólnego ciężenia ku kulturze polskiej³⁾.

1) Nawet Lubawskij uważa, że akty 1432 — 34 r. nihilowały doszczętnie przywilej horodelski. Litow. Rus. Sejm, str. 352—3.

2) Archiwum kom. Praw. VII, str. 279—287.

3) Kto wie, czy te obostrzenia nie były wywołane przez niebezpieczeństwo nadciągających z Zachodu nowinek religijnych. W Polsce wydany był już wówczas cały szereg edyktów przeciwko propagandzie nowych wierzeń. Balzer: Corpus Juris t. III N. 234, 237 i 263; t. IV N. 9, 27; w każdym razie za-

W tymże samym 1529 r. wprowadzony został w życie pierwszy powszechny Statut litewski; nie zna on żadnych ograniczeń wyznaniowych ani narodowych, przeciwnie kilkakrotnie potwierdza jednakowe normy prawne dla wyznawców Kościołów rzymskiego i greckiego; nawet w artykule o urządach zastrzega dostęp do dygnitarstw jedynie dla tuziemców, nie rozróżniając ich zupełnie według wyznań. Pozornie między Statutem, a przywilejem, dwoma aktami ustawodawczymi jednocześnie niemal wydanymi, zachodzi sprzeczność nie do pogodzenia; jeden w stanowczej formie wyklucza wyznawców wschodniego obrządku od dostępu do rady książęcej, drugi równie kategorycznie podkreśla zupełną równość wyznań wobec prawa.

Dzielnicowy charakter przywileju horodelskiego rozwiąże nam i tę trudność. Do Statutu, jako w prawo ogólnopaństwowe, weszły jedynie normy powszechnie obowiązujące. Wszelkie przepisy i zwyczaje specyficzne dla pewnych części W. Księstwa pozostały poza statutem i po za nim mogły spokojnie egzystować w dalszym ciągu. Równość wyznań wobec prawa była zasadą powszechnie przyjętą przez Statut, poza tem jednak w obrębie jednej dzielnicy — właściwej Litwy — trwały nadal z mocą obowiązującą zastrzeżenia najwyższych urzędów wyłącznie dla katolików. Artykuł III rozdziału III pierwszego Statutu, otwierający drogę do dygnitarstw dla wszystkich autochtonów Wielkiego Księstwa, ma w tym wypadku charakter ustawy ramowej, poza którą nie mogą wykroczyć szczegółowsze ustawodawstwa prowincjonalne.

Dzielnicowa ustawa litewska żąda oprócz obywatelstwa miejscowego jeszcze kwalifikacji wyznaniowych; formalnie nie sprzeciwia się to wymaganiu Statutowi zupełnie. Nie da się natomiast zaprzeczyć, że zachodzi między tymi dwoma aktami prawnymi głęboka sprzeczność wewnętrzna: duch ich jest różny, zupełnie odmienna intencja i kąt widzenia.

Pomimo wszelkiego rozgraniczenia terenów prawnomocności obu ustaw z 1529 r. idee ich były sobie zanadto wrogie, aby mogły długo spokojnie egzystować obok siebie. Jedna z nich musiała ulec, życie dowiodło jeszcze raz, że w takim wypadku przy normalnym rozwoju zwycięża zawsze duch wolności, tolerancji i równości wobec prawa. Nie można było najwyższych w państwie i faktycznie centralnych urzędów wileńskich i trockich trak-

znaczyć należy, że prawo litewskie nigdy nie posunęło się do traktowania wschodniego obrządku jako przestępstwa.

tować wiecznie narówni z dzielnicowemi urządami smoleńskimi czy kijowskimi, do którychby jedynie miejscowi „panowie“ mieli dostęp otwarty. Wbrew brzmieniu przywileju z 1529 r. całe szeregi wyznawców Wschodniego Kościoła dostawały się na wysokie bardzo urzędy „do ławicy Rad“ J. K. M. Praktyka administracyjna, ustępując przed koniecznością życiową, przygotowała w ten sposób grunt do zupełnego zrównania wyznań w obrębie Wielkiego Księstwa — aktu godnego wiecznej pamięci, a dokonanego w 1563 r.

WITOLD KAMIENIECKI.

Brak w numeracji dwu stronnic (283, 284) powstał wskutek wprowadzenia tutaj artykułu powyższego, zamiast innego, który liczył 17 stron, t. j. o dwie strony więcej. (*Przyp. Red.*).